

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II

Warszawa — Łódź, Wtorek 11 czerwca 1946

Nr 24

Złot OM TUR

LKS-Kamraterna 2:1 (1:1)

Niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo Polaków

Bokserzy trenować!

wzywa PZB przed spotkaniem z ZSRR

Na wieść o pertraktacjach w sprawie meczu bokserów ZSRR — Polska, skomunikowaliśmy się natychmiast z wiceprezesem PZB — K. Bielewiczem, który nam oświadczył:

— Mecz bokserów z ZSRR wchodzi na realne tory. Prezes Unii Czechosłowackiej dr Bielor dotrzymał słowa i przeprowadził pertraktacje z kierownictwem wyprawy bokserów radzieckich, która w tej chwili przebywa w Czechosłowacji. Telefonicznie zaakceptowaliśmy termin 7 lipca w Katowicach oraz drugi Polska Śródkowa — ZSRR, w Łodzi na dzień 14 lipca. Będziemy się starali jeszcze uzyskać trzeci termin i zorganizować spotkanie Moskwa-Poznań w Poznaniu.

Kapitan PZB Suszyński już przystąpił do pracy i wydał specjalny komunikat do związków okręgowych, w którym poleca kapitanom lokalnym dopilnowanie formy zawodników wyznaczonych do reprezentacji.

Na spotkanie do Katowic zostali wybrani: musza Stasiak (Łódź), rezerwa Bazarnik (Śląsk), kogucia Grzywocz (Śląsk), lekka Koziołek (Poznań), rezerwa Kowalski (Łódź), półśrednia Olejnik (Łódź), rezerwa Wilkiński (Pomorze), średnia Kolczyński (Warszawa), rezerwa Sobczak (Poznań) i Nowara (Śląsk), półciężka Stoczek (Pomorze), rezerwa Jaskuła (Łódź), ciężka Szymura (Poznań).

Na mecz 14 lipca w Łodzi: musza Kamiński (Łódź), kogucia Czarniecki (Łódź), piórkowa Koziołek (Poznań), lekka Kowalski (Łódź), półśrednia Olejnik (Łódź), średnia Kolczyński (Warszawa), półciężka Szymura (Poznań), ciężka Niewadził (Łódź).

— Czy odbędzie się obóz treningowy?

— Przypuszczalnie tak, ale tylko w małym zakresie w Poznaniu, pod kierunkiem Sztama.

Przechodzimy teraz na inne tematy.

— Jak się przedstawia sprawa dokończenia mistrzostw w wadze średniej?

— Sprawa ta została definitywnie przekazana Łodzi. W kwestii tej już teraz wyłącznie decyduje

ŁOZB odnośnie terminu, ma ona pod tym względem najzupełniej wolną rękę.

— A czy regulamin mistrzostw dopuszcza do rozegrania mistrzowskich walk na świeżym powietrzu?

— Regulamin pod tym względem nie stawia żadnych ograniczeń. Walki będą się mogły odbyć na otwartym stadionie.

— A jak wyglądają pertraktacje w sprawie innych meczów międzynarodowych?

— Od Szwecji nie mamy nadal odpowiedzi na nasze konkretne propozycje (15.10. 46 r.), ale jestem przekonany, że ze Szwecją dojdziemy zawsze do porozumienia. Jeśli idzie o mecze z Francją i Szwajcarią to czekamy na wiadomości od naszego członka Kaliniaka, który w tej chwili przebywa we Francji i ma ustalić terminy.

— Czy pogłoski o ewentualnym meczu z Anglią są realne?

— Związek Angielski nie zgłaszał się do nas z żadną propozycją. Mam nadzieję, P. Kaliniak również w czasie pobytu we Francji będzie się starał nawiązać kontakt z Anglikami.

Tyle p. Bielewicz. Nam ze swej strony pozostaje tylko wyrażenie radości, iż mecz z ZSRR dochodzi do skutku. Będzie on niewątpliwie początkiem serdecznych więzów, które boks polski musi nawiązać z naszym wschodnim sąsiadem.

Jeśli chodzi o skład naszej drużyny, to jeszcze do tego tematu powrócimy nie raz. Przypuszczalnie wniosek będzie można dopiero wyciągnąć po pierwszych relacjach, jakie nadejdą o startach bokserów radzieckich w Czechosłowacji.

W tej chwili niewątpliwie kapitan związkowy wyznaczył

najlepszych zawodników. Pewnego rodzaju rewelacją jest wystawienie Szymury w wadze ciężkiej. Niestety zostaje dziura w kategorii półciężkiej, gdyż Stoczek jeszcze ma zbyt mało rutyny pięściarskiej, aby można mieć do niego pełne zaufanie.

Co się tyczy meczu w Łodzi, to pozwolimy sobie zauważyć, że Kamiński w tej chwili nie trenuje, gdyż zrobił sobie przerwę wakacyjną do 15 lipca. Co się zaś tyczy Niewadziła, to został zawieszony przez własny klub na przeciąg sześciu miesięcy za niestawienie się na mecz z „Batorym“. Warto by wypróbować Kłodasa, który być może lepszy jest od Niewadziła. Wartość jednak jego jest ciągle tajemniczą, gdyż zawodnik ten spotykał słabszych przeciwników, likwidując ich w ciągu jednej rundy.

K. G.

Gassowski żyje i startuje we Francji

O znakomitym naszym biegaczu Gassowskim otrzymujemy pierwszą wiadomość po wojnie. Wiadomo było, że dostał się do niewoli niemieckiej, a później ślad po nim zaginął. Jak się okazuje Gassowski przebywa we Francji.

Startował on w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych we Francji w Roubaix w dniu 2 bm. Przypuszczalnie była to pierwsza próba naszego biegacza po dłuższej przerwie. Pierwszy start, wprowadzić w bardzo silnej konkurencji, ale zakończył się niepowodzeniem. Polak pobił na 800.

w takim towarzystwie jak Hanssen i Szwed Aberg. Próba odbyła się podczas b. niepomyślnych warunków atmosferycznych w czasie silnego wiatru i deszczu.

Hanssen podczas biegu spotkał wypadek, mianowicie sąsiad ranił go kolcami w nogę i Francuz musiał się wycofać. Bieg wygrał Aberg (Szwecja) w 1:57,4, 2) Descamp (Francja) 1:58,2, 3) Regnier (Fr.) 1:58,6, 4) Gassowski w czasie 2:01,1.

DYSKWALIFIKACJA
ZAWODNIKÓW K. P. ZJEDNOCZONE
Zarząd klubu łódzkiego K. P. Zjednoczone postanowił na swym ostatnim posiedzeniu dyskwalifikować następujących zawodników z pierwszej drużyny: Tumasza, Urbana, Rączkę I i III na przeciąg jednego roku za grę tych zawodników w barwach innego klubu, a mianowicie w K. S. „Filmowiec“ — Łódź. Ponadto zarząd klubu zwrócił się do zarządu O.Z.P.N. z prośbą, aby całą sprawę również szczegółowo rozpatrzył i ukarał wymienionych zawodników.

Na kilka minut przed rozpoczęciem meczu idziemy z nadstawionym uchem w tłum.

Pan z pokaznym brzuskiem na trybunie stawia na LKS. Mała dyskusyjka w licznej grupie i zakładzik. Tak! niewielki. Drobnostka. O 10 tysięcy złotych. Mały, biedny chłopak również proponuje zakład. Ten młody kibic nie wierzy w możliwość swej drużyny. Gruby pan i ten zakład o... 20 złotych przyjmuje, wspaniałomyślnie uśmiechając się pod wąsem. Teraz, po uścisku dłoni są przyjaciółmi i czasem rozmawiają „per ty“.

No, czyż sport nie zbliża?

Na stojących miejscach tłok.

Dwie młode panie Nusia i Irenka klócą się. Nie o wynik im chodzi. Panom chodzi o to: Łącz czy Baran lepiej są zbudowani. Do dyskusji przyłącza się jeszcze pięć pań. Powstaje gwarne sejm. Wiadomo — pleć pięlna. Uciekam więc do grupki młodych chłopców, którzy objaśniają sobie w jakim miejscu przez otwór w parkanie najłatwiej w przyszłości do stać się na „gapę“ na boisko. Tu istnieje solidarność i zgodność poglą-

dów. Chodzi przecież o wspólny interes.

Idziemy do szatni Szwedów.

Goście przed chwilą przyjechali z hotelu. Wszyscy w jednakowych, brązowych marynarkach i wszyscy do siebie podobni. Rośli, tężdy, powolni i poważni. Słowem chłop w chłopu. Rosną — jak ktoś zauważył — musieli patrzeć na las. Od razu poznajemy bramkarza kolosa Lindberga.

Dlaczego pan nie gra? — pytamy. — Moja ręka jest nie w porządku. Wybiłem sobie palec i pauzuję — odpowiada Lindberg.

Obok niego trener zrywa z butów korki nabija drugie. Słowem buty przystosowuje do łódzkiego boiska.

Ponieważ jest to stary znajomy Lajos Ceigler trener polskich klubów zaczynamy z nim rozmowę w języku polskim.

— Śląsk czy Kraków panu się lepiej podobał?

— Lepiej grał Kraków. Drużyna tego miasta umie kombinować i dobrze zaawansowana technicznie. Tylko tak Śląsk jak i Kraków niepotrzebnie narzucają ostre tempo, aby tego tempa w końcu zawodów nie wytrzymać.

— Jacy zawodnicy podobali się panu najwięcej?

— Hm, trudno mi powiedzieć. Po chwili namysłu — odrzekł. W Krakowie najlepiej grali Parpan i Gracza na Śląsku — Nowak i Barański.

— A jaki poziom reprezentują nasze drużyny?

— O, nie niski. Trudno z wami wygrać mówi Ceigler.

Zwłaszcza przy naszej publiczności — wtrącamy. Jeśli chcecie wiedzieć, to wasza publiczność jest świetna. Jest wysoko wyrobiona sportowo i na piłce dobrze się zna.

— Pozwoli pan, że zadam mu ostatnie pytanie przed meczem. Niech pan zapyta bramkarza Lindberga, kogo uważa on za najgroźniejszego strzelca na Śląsku lub w Krakowie?

Chwile ze sobą porozmawiali i podał odpowiedź. Bramkarz nie bał się strzelców, bo przyzwyczajony jest do dobrych i silnych strzelców.

Kurtuazyjnie życzymy mu powodzenia na chwilę wpadamy do szatni LKS.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).

„Przegląd Sportowy“ powrócił do Warszawy!

Następny numer w powiększonym formacie będzie zawierał korespondencje własne z Paryża, Brukseli i Londynu.

Imponujący przebieg Złotu OMTUR

2000 zawodników na boiskach

W ciągu 2 dni Zielonych Świąt odbywał się tradycyjny już w Łodzi Złot Sportowy Organizacji Młodzieży TUR. Impreza ta zgromadziła na stadionie ŁKS-u blisko 2000 zawodników z terenu województwa łódzkiego. 34 kluby sportowe z 14 powiatów walczyły przez 2 dni o palme pierwszeństwa. O rozmiarach tej jedynej w swoim rodzaju imprezy świadczyły cyfry: w turnieju piłkarskim brało udział 21 drużyn, w rozgrywkach w grach sportowych chłopców 38 zespołów, w zawodach lekkoatletycznych 176 zawodników i 82 zawodniczek.

Kulminacyjnym punktem programu była imponująca defilada poprzedzająca spotkanie piłkarskie I. F. Kamraterna — ŁKS. W obecności ponad 22.000 widzów przemarszerowało przed trybunami 1900 uczestników Złotu. Zieleń boiska zabarwiła się błękitno-purpurowymi sztandarami organizacyjnymi, które efektywnie harmonizowały z pełną gamą kolorów strojów sportowych. Ponad pół godziny defilowały zwarte czwórki OM TURowców, entuzjastycznie oklaskiwane przez widzów.

Defiladę odbierał wiceminister Henryk Wachowicz. Dokonał on również wręczenia sztandaru RKS TUR Łódź oraz odznaczenia srebrnym krzyżem zasługi Władysława Karasiaka, wielokrotnego reprezentanta piłkarskiej reprezentacji Polski, od 35 lat czynnego piłkarza, obecnie RKS TUR Łódź.

Pierwszego dnia rozegrano eliminacje turnieju piłkarskiego oraz turniej gier sportowych. W koszykówce męskiej zdecydowane zwycięstwo odnieśli Łodzianie, bijąc w finale TUR z Tomaszowa Maz. 69:6 (32:2). Turniej siatkówki kobiecej wygrał również zespół RKS TUR Łódź, zwyciężając w finałowym spotkaniu RKS Skra Bełutów Łódź.

Rozgrywki w siatkówce męskiej przyniosły zaciętą walkę 16 drużyn. Rozgrywka finałowa przyniosła 3-ci

wielki sukces TURowi łódzkiemu, który pokonał Tomaszowian w dwu setach po zaciętej i równej grze.

Ostatnie pule turnieju piłkarskiego rozegrane zostały w poniedziałek. Pierwsze miejsce zajęła drużyna RKS TUR Łódź, bijąc w finale TURowców z Sieradza 2:1 (1:1). Trzecie miejsce zajęła drużyna Widzewa z Łodzi przed zespołem Bełchatowa.

W zawodach lekkoatletycznych zwyciężył w ogólnej punktacji zespół OM TURowców z Piotrkowa przed Turem Tomaszów. Na uwagę zasługują dobre wyniki, w którym

Karman (Tomaszów) biegnąc boso uzyskał dobry czas 11,6 sek. Poza tym Piluch (Skra), Czarniecki i Szadkowski osiągnęli czas 11,9 sek.

W przerwie meczu piłkarskiego I. F. Kamraterna — ŁKS rozegrano sztafete olimpijską, która wygrała Skra Warszawa w czasie 3:41,1 min.

W ramach Złotu odbyły się również półfinałowe rozgrywki w szczytowej kategorii męskiej przy czym uzyskała następujące wyniki:

ŁKS — Iskra (Warszawa) = 12:0, ŁKS — RKS TUR (Łódź) = 5:4, RKS TUR — Iskra = 13:4.

W meczu pomiędzy reprezentacją

sędziów piłkarskich okręgu łódzkiego a drużyna old boy'ów ŁKS zwyciężyła jedenastką piłkarzy 2:1 (1:0). Spotkanie sędziował trener Kamraterna Lajos Czeisler.

Całość imprezy była wzorowo zorganizowana. Mimo niespotykanego napływu publiczności odbyło się bez zwykłych w takich wypadkach incydentów i zgryzotów. Sądymy, że przykład OMTUR-owców łódzkich spowoduje częstsze organizowanie podobnych imprez niezwykle pożytecznych i korzystnych z punktu propagandy sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży pracującej.

Kiepsko w Poznaniu!

Dwa zwycięstwa czeskich piłkarzy

POZNAN, 9.6 (tel. wł.). Drużyna Czechów wypadła doskonale pod każdym względem. Przede wszystkim goście wykazywali doskonałą kondycję i wysoką klasę. W szczególności wyróżniali się opanowaniem piłki, precyzją podań oraz doskonałą grą głową. Przeciwnika przewyższali szybkością i dobrym kryciem. Wszystkie linie drużyny czeskiej były wyrównane. Specjalnie jednak wyróżnia się atak, który dopiero w drugim dniu wykazał świetną dyspozycję strzałową i pokonał Wartę w wysokim stosunku 8:3 (4:1).

Jeżeli chodzi o przebieg gry obydwu spotkań poznańskich, w pierwszym dniu Czesi nie rozwinęli w pełni swoich umiejętności i raczej próbowali przeciwnika, który grał bardzo nerwowo. Kolarze zupełnie „pogubili”

się w ataku i nie potrafili dać sobie rady z obroną czeską.

Na pochwałę natomiast zasługują obrońcy i bramkarz Kolarz, którzy potrafili skutecznie paraliżować niebezpieczne ataki. W drugiej połowie gry, atak poznański czasami nawet zagrażał bramce gości. Czesi w drugiej połowie mając zapewnione zwycięstwo wyraźnie się oszczędzali.

W spotkaniu z Wartą Czesi od razu ruszyli do ataku. Już w pierwszych minutach kilka niebezpiecznych strzałów przelatuje tuż obok słupka. W min. pada pierwsza bramka dla Czechów, a w 12 min. jest już 2:0.

Napad Warty powoli się organizuje i ostry strzał Gendery idzie na bramkę, lecz Kopecky broni. Gra przez pewien czas jest wyrównana. Warta gra lewą stroną: Kazimierzczakiem i Smółskim, lecz bez powodzenia. W 30 minucie róg bity przez Czechów wybija Jankowiak w pole, lecz dostaje ją napastnik czeski i lokuje w bramce Warty.

W 39 minucie jest już 4:0. Atak Czechów bardzo łatwo przechodzi. Dzielni nie stanowi dla nich żadnej przeszkody. Pod koniec pierwszej połowy Smółski zdobywa punkt dla Warty silnym strzałem przyziemnym.

Po przerwie goście grają coraz lepiej i w pierwszych minutach zdobywają 5 punktów. Czesi mają boisko opanowane i pokazują w tym okresie

piękny futbol. Próby ofensywne „narcarzy” kończy się fiaskiem. W 20 minucie Czesi zdobywają przez Sobótkę 6 bramek silnym strzałem z 20 metrów. Z kolei pada 7 bramka w 25 minucie. W chwili później Gendera zdobywa z podania Smółskiego drugą bramkę dla Warty, na co Czesi odpowiadają 8 golem. Na jedną minutę przed końcem sędzia podyktował rzut karny przeciwko Czechom. Egzekutorem jest Kazimierzczak. Strzełił w dolny prawy róg, bramkarz czeski wybija piłkę w pole, którą spotyka nadbiegający Smółski i lokuje w bramce Czechów. Mecz kończy się wynikiem 8:3. (Lu)

Już w przyszłym roku

igrzyska robotnicze w Londynie

BRUKSELA, 5.6 (tel. wł.). Przez pięć dni obradował w Brukseli Międzynarodowy Zjazd Delegatów Związków Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Wzięli w nim udział przedstawiciele Polski, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Finlandii, Palestyny, Węgier, Jugosławii, Rumunii i Holandii.

W wyniku obrad powołano do życia Międzynarodowy Komitet Sportowego Świata Pracy. Jedną z najważniejszych uchwał kongresu jest postanowienie wejścia w ścisły kontakt z Międzynarodowym Biurem Związków Zawodowych. Stowarzyszenia robotnicze uzyskują w ten sposób mocne oparcie moralne.

Delegat Polski Domostawski został wybrany do Komitetu Wykonawczego, którego siedzibą będzie Bruksela. W roku 1947 postanowiono w Londynie zorganizować międzynarodowe igrzyska sportowe, które stanowią próbę do przygotowywania

nej na rok 1950 olimpiady robotniczej.

Wykorzystując obecność w Brukseli licznych przedstawicieli sportu, Polacy nawiązali szereg kontaktów w wyniku czego należy się spodziewać napływu zaproszeń na spotkania międzynarodowe. Pierwsza jaskółka z tego cyklu jest zaproszenie od Szwajcarów na międzynarodowy festiwal sportu robotniczego w czasie od 26 do 30 czerwca r. b.

Olejnyszyn wybił się na czoło

podczas meczu Budapeszt — Kraków

KRAKÓW, 9. 6. (tel. wł.). — Pierwszy i ostatni dzień zawodów Budapeszt—Kraków przyniósł cztery spotkania mianowicie trzy w grach pojedynczych i jedną w grach podwójnych. Na pierwszy ogień poszły Szigeti (B) i Skonecki (Kr). Wiceministr Polski grając po dłuższej przerwie i chorobie uległ po ciężkiej trzechsetowej walce 6:4, 4:6, 2:6, gdyż zabrakło mu w pierwszym rzędzie sił fizycznych

a dalej i rutyny, którą Szigeti górował bezapelacyjnie nad Polakiem. Grę Szigetiego cechuje wielka różnorodność uderzeń, dobra gra przy siatce, wspaniała orientacja, a mimo to w wieku także szybki start. Obok tych zalet odsonit on jednak swoje wady do jakich w pierwszym rzędzie należy trzeba słabą piłkę serwisową.

W drugim spotkaniu Jędrzejowska pozwoliła Peterdi odebrać sobie dwa punkty w secie pierwszym, w tym nawet jeden, który dał Węglerce prowadzenie 1:0 i na tym koniec. Po tym zmusiła przeciwniczkę do pełnego respektu przed sobą, wyrzucając ją mocnymi dawkami z kortu. Drugi set był już tylko formalnością. Zwyciężyła Polka 6:2, 0:0.

W trzecim spotkaniu, które stało na najwyższym poziomie, walczyli mistrz Węgier Asboth i Olejnyszyn. Mimo przewagi Węgry Olejnyszyn ujawnił w tym spotkaniu pełnię swojego talentu, która pod pieczętelnictwem okiem dobrego trenera, może wydać dobre rezultaty, spowodować, że młody ten i ambitny tenisista polski, wybił się na czoło naszych przedstawicieli białego sportu i uzupełni przykrą lukę, jaką spowodował w tenisie polskim chwilowy brak braci Tłoczyńskich i Spychały. Olejnyszyn w spotkaniu z „wielkim” przeciwnikiem wykazał również doskonałą formę fizyczną i zasłużył na szczerzy pokłask widowni, którego mu nie szczędzono. Wynik 6:1 i 6:2 dla Asbotha.

W grze podwójnej para węgierska Asboth, Szigeti — pokonała Olejnyszyną i Skonecką 6:2, 6:3, przeważając zdecydowanie mimo ambitynej gry przeciwników.

Tylko Jędrzejowska

godną rywalką Węgrów na Budapeszt — Katowice

KATOWICE (tel. wł.). W sobotę, niedzielę i poniedziałek 8, 9 i 10 bm. gościł ponownie na Śląsku tenisistów węgierskich, rozgrywając tym razem spotkanie Budapeszt—Katowice. W drużynie węgierskiej wystąpili: Asboth, Szigeti, Kermeci i Peterdi. Barw Katowice bronił: Bratek, Kończak oraz Jędrzejowska.

Tak jak w poprzednich spotkaniach historia się powtórzyła. Jędrzejowska potrafiła nawiązać równorzędna walkę z węgierskimi przeciwnikami, natomiast tenisistki nasi ustępowali w wybitny sposób swoim węgierskim przeciwnikom. Różnica klasy w grze pojedynczej była tak wielka, że wydawałoby się mogło, że na korcie grają dwaj tenisisci, z których jeden jest nauczycielem a drugi uczniem. Różnica ta zacierala się w grach mieszanych i podwójnych, kiedy to Polacy potrafili nawiązać równorzędna walkę.

Z naszych tenisistów najsilniejszy był Bratek, szczególnie w grach podwój-

Śmierć władcy Syjamu

króla — sportowca

W Syjamie, w pałacu królewskim znaleziono martwe ciało młodzieńczego, liczącego zaledwie 21 lat, króla Syjamu Amanda Mohidola. Okoliczności śmierci nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Mohidol zaledwie przed kilku miesiącami powrócił do Syjamu ze studiów w Szwajcarii, gdzie był znanym jako zapalony sportowiec. Szczególnie interesował się narciarstwem, tenisem i kolarstwem. Codziennie na studia do uniwersytetu udawał się na rowerze.

Mecz Louis — Conn

odłożony na 19 bm.

Sensacyjny mecz bokserki o mistrzostwo świata Conn Louis został odłożony na dzień 19 bm.

W ostatniej chwili dowiadujemy się jeszcze dalszych szczegółów o przygotowaniach od tego meczu. Mianowicie Billy Conn, którego obóz treningowy znajduje się w Greewood Lake, przygotowuje się niezwykle starannie do tego spotkania. Trening jego jest ogromnie forsowny, codziennie sparuje on od 12 do 15 rund, pomaga mu w zaprawianiu aż 17 partnerów sparringowych (zawodowych bokserów).

Ogółem przed meczem Conn przeobrazi aż 600 rund treningowych. Billy marzy o tym aby przewyższyć szybkością Louisa, gdyż wie dobrze, że nie będzie mógł mu dorównać siłą ciosów.

Co się tyczy Joe Louisa, to jak dochodzą wieści z jego obozu treningowego, jakoby oświadczył on, że jeśli przegra z Connem, to pożegna się już na zawsze z ringiem.

SZWECJA — SLAVIA (Praga)

4:1 (3:0).

W Sztokholmie odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Szwecji a Slavią z Pragi, który przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 4:1 (3:0).

440 v — 46,2 se k.

Fenomenalny biegacz angielski

chciał teorię o granicach możliwości

Na zawodach uniwersytetu w dniu 1 czerwca w Illinois (USA) student angielski Czarny Herb Mc Kenley zaatakował rekord światowy na dystansie 440 jardów (400 m). Po niesłychanie emocjonującym biegu uzyskał on czas 46,2 sek. lepszy o 0,2 sek. od dotychczasowego rekordu świata. Ten fantastyczny wynik nie jest ostatnim słowem młodego Anglika. Po biegu zapowiedział on nową próbę pobicia własnego rekordu.

Mac Kenley pochodzi z Indii Zachodnich, gdzie stawiał pierwsze kroki jako... tenisista. Niepowodzenia w tej gałęzi pchnęły go na bieżnię lekkoatletyczną, i w krótkim czasie uzyskał sławę fenomenalnego biegacza. Ma on zamiar jeszcze w bieżącym sezonie zejść poniżej 46 sekund!

KATOWICE, 10.6 (tel. wł.). W drugi dzień świąt gościła w Katowicach Tarnovia, która po pięknej i na wysokim poziomie stojącej grze pokonała Pogon, zdobywając bramki przez Roika, Koboszkę i Płycha. Dla Polonii honorowy punkt uzyskał Gawliczek.

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.). Na sobotę 15 b. m. i niedzielę 16 b. m. przyjeżdża do Częstochowy czeska drużyna CFK z Pragi (Liga Okręgowa). Pierwszego dnia przeciwnikiem Czechów będzie Kolejowy KS, drugiego zaś Skra.

RADOM, 10.6 (tel. wł.). Rozegrane w Radomiu towarzyskie zawody

piłki nożnej pomiędzy mistrzem Łodzi ZKK a b-klasowym KS Garbarz zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Garbarza 3:0 (2:0). Goście łódzcy grali w Radomiu drugi mecz z rzędu. Pierwszy rozegrali oni w Skarżysku. Przegrana łodzian z B-klasowym klubem radomskim w niczym nie usprawiedliwia drużyny łódzkiej. Poza Koczewskim i Lewandowskim okazali się zupełnie merną drużyną. Przez cały czas gra toczyła się przy lekkiej przewadze Garbarza. Łodzianie w polu ładnie pracują, brak im jednak wykończenia podbramkowego. Nie bez winy był bramkarz ZKK przy pierwszej bramce.

Strzelcami bramek byli: Raczynski, Popielarski i Stańczuk z wolnego. Sędziował dobrze Pietrzykowski.

ZKK ŁÓDŹ REMISUJE Z GRANATEM W SKARŻYSKU 4:4 (2:1).

DAROM, 10.6 (tel. wł.). — ZKK Łódź rozegrał towarzyskie zawody w Skarżysku z tamtejszym Granatem. Zawody po ładnej grze zakończyły się wynikiem remisowym 4:4. Najlepszym na boisku był Koczewski i Lewandowski.

LECHIA — ZJEDNOCZONE 5:2

GDANSK, 9.6 (tel. wł.). KS BOP Lechia—Zjednoczone Łódź 5:2 (3:0).

Mecz odbył się na stadionie miejskim we Wrzeszczu przy pięknej pogodzie. Zjednoczone wobec braku 7 dyskwalifikowanych graczy istniało właściwie tylko przez pierwsze 5 minut. Po czym zapanował na boisku całkowicie popłoch. Zdobywają kolejno bramki: w 12 minucie Skowroński (karny), w 16 minucie Skowroński głową po kornierze, w 40 minucie Kukiewicz, w 16 minucie Kukiewicz. Obie bramki dla Zjednoczonego wypracował właściwie obrońca Lechii Żytniak.

BOKSERZY RADZIECZY JESZCZE NIE PRZYBYLI DO CZĘSTOCHOWY

PRAGA (tel. wł.). — Bokserzy radzieccy, których tournée zostało ustalone na czwartek, do Czechosłowacji jeszcze do tej pory nie przybyli tak że bliższe terminy spotkań nie zostały jeszcze uzgodnione.



New, Jork, maj 1946

Max Baer, ex mistrz ciężkiej wagi i Maxie Rosenbloom byli mistrzami lekkiej wagi między siebie 4.800 dolarów tygodniowo, za uroczyste maichenie programu nocnego w „Osiemnastym Klubie” w New Jorku. Baer przyznaje, że mógłbym tego duetu być Rosenbloom, ale, dodaje skromnie „indywidualnością jest ja”. Razem dostarczają rozrywki pącom, którzy zdaje się tak dobrze się bawią jak placacy goście. O ile Rosenbloom jest często tematem reportażu i artykułów pras nie zajmującej się sportem, to Baerem interesuje się przede wszystkim prasa sportowa. Język jego nie znający nigdy spokoju sprawił, iż ostatnio stał się bardzo popularny.

Baer przepowiedział mianowicie, że Joe Louis znokautuje przed 10 rundą Billy Conna.

„Walkom dzisiejszym brak jest tego napięcia, które towarzyszyło im dawniej — powiedział Baer podczas wizyty u słynnego menażera Mike Jacobsa. — Teraz bokser na siedem walk ma trzy wygrane, cztery przegrane i już pasuje się go na mistrza świata. Mój brat Buddy jest zdolny wykończyć wszystkich tych ludzi, którzy podają się za wielkich pięściarzy”.

Buddy, brat Maxa ma 29 lat, przedwcześnie siwą głowę i waży „tylko” 150 kg. Jest on właścicielem cocktail-baru w Sacramento w Kalifornii, lecz obecnie przebywa w Lake Thaeone, gdzie przygotowuje się do powrotu na ring.

— Louis, nie jest tym samym bokserem, który nokautował Schmeilinga, to się rozumie — powiada Baer — ma jednak doświadczenie i diabelny cios. Conn natomiast nie potrafi dostatecznie mocno uderzyć by sprawić ból memu 9-letniemu synowi. Jeżeli tylko Joe zapędzi Billego do rogu tam go wykończy.

Prognostyki z kabaretowych desek... Max Baer o Louisie i Connie

Były sierżant armii amerykańskiej, Baer opowiada dalej:

„Proszę pamiętać, że obaj przeciwnicy byli przez cztery lata w armii i wiem, że często dawali pokazy dla żołnierzy. Znają się więc jak tyse konie”.

Wskazując na portret Tunneya, wiszący nad biurkiem Jacobsa, oświadcza Max z przekonaniem:

— Oto jest bokser, który miał dynamit w lewej i tą jedną ręką pokonałby dziś Louisa. Ja próbowałem, ale mi się nie udało.

Baer liczy dziś 37 lat i waży 115 kg. Mieszka w Kalifornii i jest ojcem 3 dzieci. Ma on nadzieję pod-

jąć z powrotem karierę filmową, którą zmuszony był przerwać w skutek nieporozumień z wielkim Meyerem, potentatem filmowym Ameryki. Finansowo Maxowi powodzi się znakomicie. Ten dostatek jest wynikiem świetnej transakcji jaką zrobił Max w czasie swych walk z Primo Carnera, Jamesem Braddockiem oraz Louistem. 224000 dolarów z tych meczów ułokował on w wielkim przedsiębiorstwie przemysłowym, które daje kolosalne obecnie dywidendy swym akcjonariuszom.

Ponad 8 tygodni przygotowywał się pilnie Billy Conn do swego meczu z Louistem. Obóz treningowy za-

łożył w miejscowości Greenwood Lake, gdzie studiował dokładnie film z swego poprzedniego spotkania z Joe.

— „Im dłużej i dokładniej przyglądam się filmom, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że mogę pokonać Louisa” — powiedział na krótko przed odjazdem do New Jorku.

Nim Conn opuścił Nowy Jork złożył wizytę Baerowi w jego nocnym klubie. Był daleki, aby się miał gniewać na Maxa za jego prognostyki... po prostu chciał się rozerwać i popatrzeć na produkcję Baera.

AL. BUCK.



Słazacy wysoko pokonani w Warszawie... ale przy pomocy sędziów Kolczyński miał kłopoty z Nowarą

WARSZAWA, 10.6 (tel. wł.). Dwa dniowe występy bokserów drużynowego mistrza Śląska RKS Batory w Warszawie zakończyły się niezbyt szczęśliwie. Pierwszego dnia słazacy przegrali 3:13 z Grochowem, drugiego z rezerwowym teamem Warszawy 6:10.

Pierwszego dnia słazacy przegrali zdecydowanie. Grochów był zespołem lepszym, jednakże wynik 13:3 nie odpowiada przebiegowi walk. Sędziowie wydając mylne orzeczenia w ważnych meczach i półfinałach, zniekształcili końcowy rezultat zawodów.

Bazarnik szybszy od dobrze walczącego w tym dniu Patory umiejętnie odgryzał się w pierwszej run-

dzie, wygrał drugą, ładnie finiszował w trzeciej, wygrywając ją nieznacznie. Ogłoszenie remisu byłoby błędem, a przyznanie zwycięstwa Patorze wywołało uzasadniony protest słazaków.

Nowa rewelacja Kusz w półfinałowej rundzie wywołała przez trzy rundy, zadając niezliczoną ilość ciosów. Majewski, mistrz Warszawy, kilkoma celnymi prawymi nie zdołał wyrównać przewagi słazaka. A jednak sędziowie orzekli remis.

Na czoło walk pierwszego dnia wybił się pojedynek Kolczyńskiego z Nowarą. Słazak, znając wagę ciosów Kolczyńskiego, starannie się zakrywał i unikał. Ciosy „Kolki” przeszywały raz po raz... powietrze. Polowanie na żółdek również nie przynosiło Kolczyńskiemu sukcesu, choć rundę wygrał nieznacznie. W drugiej Nowara znacznie szybszy — atakuje. Kolczyński inkasuje wiele i szczególnie przy końcu rundy, gdzie Nowara zapęda go do rogu.

W trzeciej Kolczyński chce wygrać za wszelką cenę. Nowara jednak ucieka przed furją mistrza Europy, którego kondycja pozostawia wiele do życzenia. „Kolka” puchnie. Nowara przypiera go do lin, następuje wymiana ciosów, słazak dostaje dwa silne uderzenia i to chyba decyduje o niezbyt wyraźnej wygranej Kolczyńskiego.

Jałowicki zaimponował wytrzymałością w drugiej półfinałowej. Krwa- wił od pierwszego zainkasowanego ciosu. Wytrzymał jednak do końca, zresztą obaj „plywali” od drugiej rundy. Wygrał Wiech. W kocu- ciejszy, Zarychta (Gr) uporał się z Tkoczem, a w lekkiej Manecki (B) wygrał przez t. k. o. z Łukasiewiczem, a w ciężkiej Drabkowski (G) po walce przypominającej zapasy, wygrał z Kubicą.

Doskonałą formę wykazał Czortek, walczący z Korzeńcem. Niestety słazak poddał się po drugiej rundzie, uznając, że walka nie ma celu. Z powodu nadwagi zwycięstwo przyznano jednak słazakowi.

Bazarnik nie mógł sobie poradzić z chaotycznie walczącym Słowikiem, wynik remisowy.

Tkocz, mimo iż walczył lepiej niż poprzedniego dnia, przegrał z lepszemu Zarychtą. Finisz Wołowca zapewnił mu niezbyt zasłużone zwycięstwo nad Tomeczkiem (B).

Walka Kusza z Selmą powoduje skandal. Zwycięstwo Selmy jest sygnałem do rezygnacji słazaków z dalszej walki. Tylko wzgląd na cel imprezy (PCK) wpłynął na decyzję gości, do prowadzenia zawodów do końca.

Jałowicki (B) na tle Majewskiego wypadł lepiej niż Wiech. Dla publiczności ogłoszono remis, choć Majewski był lepszy.

Nowara nie miał trudnego zadania z Kupcem. Punktował lewą bez prze- rwy. Kupiec madziewał się na prawe słazaka, będąc bliski nokautu.

Słaby boks zademonstrowali Kolonko z Drabkowskim w półfinałowej. Zwyciężył na punkty Drabkowski, ustalając wynik meczu na 10:6 dla Warszawy. W obu spotkaniach sędziowie spisali się słabo.

SIEN

Rewanż Napierały za Łódź w Poznaniu był 1-y

POZNAŃ, 10.6 (tel. wł.). W drugiej święto odbył się w Poznaniu wyścig kolarski na dystansie 120 km. o puchar przechodni firmy „Stomil”. Na starcie stanęło 25 zawodników z Warszawy, Kalisza, Ostrowa, Gniezna i Poznania. Trasa prowadziła przez osiedle warszawskie, Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Śrem i Kurnik. Jako pierwszy na metę przybył Napierała (KS Sarmata—Warszawa) w czasie 3 godz. 43 m. 10 sek. zdobywając puchar przechodni. Drugi był Vogt (KS Stomil — Poznań) czas

3:47,26, 3) Bański (Sarmata—W-wa) 3:49, 4) Rzeźnicki SKP (W-wa) 3:53, 5) Komorniczak (KKS Poznań) 3:53,10, 6) Wójcik („Orzeł”—W-wa) 3:54, 7) Waroczyk (ZZK Ostrów) 3:54,20, 8) Bober (Mil. K. S. W-wa), 9) Szymański (H. C. P. Poznań), 10) Rozumek (Stomil).

Poza tym odbył się wyścig dla juniorów na dystansie 75 km. 1) Budkiewicz (Gniezno) 2:25,30, 2) Pełczyński PKK (Gniezno) 2:29,45, 3) Wydankiewicz (Stomil — Poznań).

Bokserzy „Zjednoczonych” pokonani w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 9.6 (tel. wł.). — 9 b. m. gościł tutaj zespół Zjednoczonego, który rozegrał spotkanie z C. K. S. Spotkanie to zakończyło się porażką łódzian w stosunku 5:9. W papierowej Wójt (Zj.) zwyciężył w drugiej rundzie przez t. k. o. Zwierchlejewskiego (CKS). W muszej Strychański (CKS) wygrywa w ładnym stylu w pierwszej rundzie również przez t. k. o. z Karpierem (Zj.). W piórkowej Czarnecki (Zj.) zwycięża wysoko na punkty Malca (CKS). W

lekkiej pierwszej po równorzędym przebiegu walki, zostaje ogłoszone niesłuszne zwycięstwo Żurawskiego (CKS) nad Kazimierzakiem (Zj.). Sprawiedliwym byłby wynik remisowy. W lekkiej drugiej Marciniak (CKS) wygrywa przez nadwagę Zawadowskiego (Zj.). W spotkaniu towarzyskim Marciniak odnosi zwycięstwo na punkty. W półśredniej Berg (CKS) remisuje z Kijewskim (Zj.). W średniej Warwas (CKS) bije na punkty Szczapińskiego (Zj.).

KAJAKI — WIOSŁA

oraz wszelki sprzęt

piłkarski — lekkoatletyczny — tenisowy — gimnastyczny i t. p.
w dużym wyborze poleca

SPÓŁDZIELNIA SPRZĘTU SPORTOWEGO
WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA Nr 117 (przy Złotej).

Sport na szerokim świecie

Przy udziale Amerykanów odbyły się zawody lekkoatletyczne w Bordeaux. Najlepszy rezultat osiągnął czarny Edwards skacząc w dal 732 cm, 2) Matter (US Army) 698. Skok w wwyż 1) Matter 185 cm. 400 m. Herdmeier (Zurych) 49.4. 110 płotki Brackman (Fr) 15,2.

Czterech bokserów amatorów angielskich, którzy przyczynili się do wygrania meczu Anglia — Ameryka 10:6, natychmiast po tym sukcesie oświadczyli, że przechodzą na zawodowstwo (Gallacher, Bissel, Thomas i Turpin).

Franzuc Breitman skoczył 4 m. o tyczce, a Maloubier przebiegł 400 m. przez płotki w 55 s.

Audouy du Puc skoczył na zawodach w Mans 190 w wwyż.

Jan Walczak — polski bokser we Francji, ożenił się w zeszłym tygodniu, mimo to ma wkrótce walczyć z Irlandczykiem Tommy Armourem w Belforcie.

Kid Tunero powrócił na ring. Wygrał on w 2. przez k. o. w Barcelnie z Eloyem.

Irlandia pokonała reprezentację amatorską pięściarzy Stanów Zjednoczonych w stosunku 14:2. Mecz odbył się w Dublinie.

Gerardin wygrał mistrzostwo Francji na torze po raz 8-my w życiu przed Senfflebenem. Gerardin liczy już 36 lat. Najlepszy czas Gerardin osiągnął w półfinale — 12,1 sek.

Holender Strykhium przebiegł 1500 m. w czasie 3:48 na zawodach w Roubaix. Ten sam zawodnik niedawno uzyskał w Amsterdamie na dystansie 800 m. czas 1:55,1. Holender biega również 5000 m. i osiągnął czas 14:50. Na zawodach w Roubaix Lutkeveldt rzucił oszczepem 60 m. 26 cm. a Brasser rzucił dyskiem 43 m. 53 cm.

Do Wimbledonu (24 czerwiec — 6 lipiec) Francja zgłosiła b. liczną drużynę: Petra, bracia Pelizza, Bernard, Destremau, Feret, Borotra Lesueur Boilelli, Grandet Collin, Thomas, Abdelamel, Gremillet, Gallea i Sanglier oraz kobiety: Lafargue, Mathieu, Landry, Patonni Boegner, Pannetier, Inglebert i Marcelin. Jak widać we Francji nie brak dobrych tenisistów.

Francja — Belgia 8:6 w boksie amatorskim. Mecz odbył się w Brukseli, ale nie we wszystkich wagach.

Rekord świata w biegu na 400 m. pobiła Szwedka Anna Larssen w czasie 1:1,4.

Szwed Mannefeld rzucił dyskiem 47,58 m.

„Rachunek sumienia” lekkoatletyki łódzkiej

(do omówienia na str. 3-ciej)

100 m: Łaznicka 10.9. 2) Lipowski 11.2. 3) Jaraczewski 11.4. Kula: 1) Kalina 14.25. 2) Prywer 14.10. 3) Kuźmicki 11.74. 400 m: 1) Łaznicka 52.5. 2) Polniński 56.1. 3) Krym 56.4. 100 m pań: 1) Słomczewska 13.4. 2) Moderówna 13.6. 3) Przybylska 14.4. 1500 m: 1) Staniszeński 4:17,6. 2) Tlapak 4:18. 3) Kurpesa 4:22,6. 4) Mirowski 4:32,8. Skok w wwyż: 1) Hausenblas 180. 2) Szymidtko 165. 3) Kujański 160. 200 m: 1) Łaznicka 23,6. 2) Jaraczewski 24,3. 3) Cieśliński 25.

Dysk pań: 1) Waisówna 35,32. 2) Peskówna 28,42. Skok w dal: 1) Kuźmicki 625. 2) Kujański 616. 3) Maciaszczyk 601. Rzut dyskiem: 1) Kuźmicki 39,45. 2) Kalina 36,78. Maciaszczyk 34,87.

Panie — 200 m: 1) Słomczewska (ŁKS) 28,2, 2) Majchrzakówna 30,1, 3) Przybylska (Zjedn.).

Skok w wwyż: 1) Moderówna

(AZS) 137 m. 2) Waisówna (ŁKS) 137 m. 3) Reskówna (Pab.) 132 m. Rzut kula: 1) Waisówna 9,83 m. 2) Przybylska 9,36 m. 3) Reskówna (Pab.) 8,93 m. 4) Maderówna 8,66 m. 5) Piotrowska (ŁKS) 8 m.

Skok w dal: 1) Moderówna 4,91 m. 2) Reskówna 4,49 m. 3) Przybylska 4,45 m.

Panie — 800 m: 1) Mirowski (Żyrardów) 2,62. 2) Kurpesa (ŁKS) 2,7. 3) Markus (ŁKS) 2,11. 4) Bystry (Zjedn.) 2,12. 5) Gruszczyński (ŁKS), 6) Bieńko (ŁKS), 7) Satozek (Szk. Of.).

Rzut oszczepem: 1) Rytczak (ŁKS) 48,04 m. 2) Kubik 45,17 m. 3) Kuźmicki (AZS) 43,61 m. 4) Stefański (Pab.) 33,52 m. 5) Baliński (AZS) 37,97 m. 6) Rajewski (ŁKS) 36,63 m. 5.000 m: 1) Ostolski (Zjedn.) 16,40. 2) Wróbel (AZS) 16,56. 3) Wiciński (ŁKS) 17,50,8. 4) Nowak 18,15,9. 5) Sodula (ŁKS).